

Wyrobisz, Andrzej

"Honor y honra en la España del siglo XVIII", Javier Guillamón Alvarez, Madrid 1981; "Honneur, morale et société dans l'Espagne de Philippe II", Claude Chauchadis, Paris 1984 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 80/2, 399-403

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Javier Guillamón Alvarez, *Honor y honra en la España del siglo XVIII*, Departamento de la historia moderna, Facultad de geografía e historia, Universidad Complutense, Madrid 1981, s. XVI, 184; Claude Chauchadis, *Honneur, morale et société dans l'Espagne de Philippe II*, Centre National de la Recherche Scientifique, Centre Régional de Publications de Toulouse, Amérique Latine — Pays Ibériques, Paris 1984, s. 250.

Poczucie honoru jest jedną z podstawowych kategorii historii Hiszpanii. Specyficznie hiszpańskie pojęcie honoru rycerskiego uformowało się w czasach rekonkwisty, osiągnęło doskonałość w „złotym wieku”, weszło w skład „czarnej legendy”, przetrwało do dziś, jest więc ściśle związane z całą hiszpańską historią, z dziejami kształtowania się hiszpańskiego narodu, z hiszpańską kulturą. Jak napisał Juan Pérez de Tudela w przedmowie do książki Guillamóna Alvareza: „Jeśli jest jakiś temat, który nie wymaga prezentacji wobec uczonych i prawdziwych znawców hiszpańskiej ery nowożytnej, to jest to pojęcie honoru (*honor y honra*)”.

Było to pojęcie złożone i niejednoznaczne. Z tą wieloznacznością nie umieli sobie poradzić już XVII-wieczni leksykografowie hiszpańscy, Covarrubias i Sánchez de la Ballesta, którzy żyjąc wśród ludzi posługujących się na codzień słowami *honor* i *honra* powinni ich sens rozumieć dokładnie. Nie potrafili oni wszakże nawet objaśnić różnicy między tymi dwoma terminami. Covarrubias zapisał po prostu w swoim „*Tesoro de la lengua castellana o española*” wydanym w 1610 r.: *honor vale lo mismo que honra*, chociaż współcześni posługiwali się tymi słowami jednak w różny sposób. Mówiono o honorze jednostki i honorze grup społecznych, zawodowych, wyznaniowych, stanów, ras, organizacji, instytucji, o honorze króla, kościoła i Boga, o honorze narodu i religii. Zasady honoru regulowały wiele dziedzin życia hiszpańskiego społeczeństwa, przerost poczucia honoru niejednokrotnie to życie komplikował. Pojęcie honoru i jego zasady ulegały zresztą historycznej ewolucji, w każdej epoce były inne.

Hiszpańskiemu honorowi poświęcono już niejedno studium historyczne, literackie, socjologiczne, antropologiczne; książki Guillamóna Alvareza i Chauchadisa są kolejnymi próbami opracowania tego tematu i wyjaśnienia jego zawilosci. Claude Chauchadis ograniczył swoje badania chronologicznie do czasów Filipa II, a tematycznie zajął się wyłącznie traktatami hiszpańskich moralistów piszących o honorze i sprawach z nim związanych. Jest tych traktatów wiele: w bibliografii znajdujemy blisko 80 nazwisk i prawie 100 tytułów. Jak na okres niespełna półwiecza to bardzo dużo, chyba żaden inny kraj nie może poszczycić się tak obfitą literaturą moralistyczną z tej epoki. Już to świadczy o zasięgu i randze zjawiska. Ale równocześnie jest to materiał bardzo jednorodny i jednostronny, zwłaszcza biorąc pod uwagę brak heterodoksji w państwie Filipa II, ściśle podporządkowanie obowiązujących oficjalnie norm etycznych moralności katolickiej. Chociaż autorzy traktatów tkwili w realnych sytuacjach społecznych i rzeczywistości Hiszpanii drugiej połowy XVI w., to jednak ich dzieła mające charakter teoretyczny, normatywny, postulatyczny nie zawsze tę rzeczywistość opisywały. Chauchadis narzucił sobie też ograniczenia w doborze bibliografii, np. nie powołuje wydanej kilka lat wcześniej książki Guillamóna Alvareza ani jeszcze dawniejszych jego artykułów — czy jest to bibliograficzne uchybienie, czy świadoma rezygnacja z cytowania dzieł odnoszących się wprawdzie do tej samej tematyki, ale do innej epoki? Również rozprawa Guillamóna Alvareza jest w stosunku do bardzo ogólnego jej tytułu tematycznie ograniczona. W zasadzie zajmuje się tylko słynną Real Cedula Karola III z 18 marca 1783, przyznającą rzemieślnikom prawa honorowe i prawo pia-

stawiania pewnych urzędów, oraz okolicznościami wydania tego dekretu królewskiego, m.in. analizuje trzy traktaty ekonomiczne dotyczące roli rzemiosła w gospodarce i społeczeństwie, których opublikowanie wyprzedziło dekret.

Mimo takich ograniczeń poznawczych rozprawy Guillamóna Alvareza i Chauchadisa oświetlają wiele ważnych stron hiszpańskiej historii i prowokują do refleksji porównawczych, zwłaszcza że poczucie honoru nie było cechą wyłącznie Hiszpanów i znane było w innych krajach. Obie zasługują na uwagę nie tylko specjalistów, ale wszystkich historyków interesujących się wczesną epoką nowożytną. Książka Chauchadisa pozwala na zrozumienie skomplikowanej struktury społeczeństwa hiszpańskiego czasów Filipa II i jego specyficznej kultury.

Było to społeczeństwo stanowe, bardzo wyraźnie zhierarchizowane. Podziały stanowe krzyżowały się z podziałami wyznaniowymi i rasowymi, co stwarzało niezwykle skomplikowane układy, a w warunkach braku perspektyw rozwoju i społecznego awansu rodziło trudne do rozwiązania konflikty. Z tym właśnie wiązało się pojęcie honoru różnego w odniesieniu do różnych grup i rozmaitych sytuacji społecznych, wchodzące często w konflikt z innymi normami społecznymi.

Pojęcie honoru wiązało się ściśle — jeśli wręcz nie utożsamiało — z pojęciem szlachectwa. Fray Luis de Granada definiował honor jako „urzędy, godności, tytuły, zwierzchnictwo, władzę, wyróżnienia, przywileje, swobody, prerogatywy, obowiązki, przepych, okazałość i święte” posiadane lub przysługujące ludziom. Do tej definicji honoru i szlacheckości należało też powstrzymywanie się od pracy ręcznej. Szlachectwo zaś pochodziło od władcy (*la nobleza es una cualidad concedida del principe*). W ten sposób pojęcie honoru stawało się elementem społecznego porządku, doktryny społecznej i państwowej.

Komentarze hiszpańskich moralistów do Dekalogu zajmują się przede wszystkim sprawami honoru, podręczniki spowiedników zawierają specjalne rozdziały na ten temat. Problem był dwojaki: grzesznych uczynków stanowiących obrazę honoru bliźniego (stopień grzeszności zależał od przynależności stanowej) oraz grzechów popełnianych w obronie honoru. Rygory honoru wchodziły często w konflikt z zasadami etyki chrześcijańskiej. Doskonale oddaje to przytoczony przez Alonso de Cabrera dialog spowiednika i penitenta:

Spowiednik: „Bracie, przebacz doznaną krzywdę, jak to nakazuje Chrystus”.

Penitent: „A mój honor? Z powodu takiej obrazę wszyscy, którzy mnie znają, wygwizdzą mnie. Nie mogę być posłuszny Chrystusowi z takim uszczerbkiem dla mego honoru.”

Jak świadczy dramaturgia hiszpańska „złotego wieku”, Hiszpan dla ratowania swego honoru gotów był nawet popełnić zbrodnię. Toteż hiszpańscy moraliseci usilnie poszukiwali jakichś kompromisowych formuł, które pozostawałyby w zgodzie z nauką Kościoła i równocześnie mogłyby być zaakceptowane przez Hiszpanów. Jedną z takich kompromisowych propozycji Fray Antonio Camosa, mistrza Ciruelo i Bartolomé Carranza było rozdzielenie zasad etyki i honoru obowiązujących ludzi różnych stanów: duchowni byłiby zobowiązani przestrzegać ściśle nauki moralnej kościoła, świeccy broniący swego honoru traktowani byłiby przez etykę katolicką bardziej liberalnie. Wkraczamy tu na grunt społecznych stosunków.

Dopuszczano „słuszną obronę”, gdy w grę wchodził honor, zwłaszcza szlachcica, który miał prawo zabić przeciwnika nastającego na jego honor, odmawiano jednak tego prawa ludziom nieszlacheckiego pochodzenia, którzy mogli ratować

się ucieczką nie narażając na szwank swego honoru. Skomplikowany był problem pojedynków, które sobór trydencki potępił stanowczo i zaliczył do grzechów śmiertelnych (nastawanie na życie bliźniego i narażanie własnego życia). Moralisci hiszpańscy doby potrydenckiej mogli więc tylko w czasie przeszłym pisać o pojedynku jako słusznym sposobie bronięcia honoru (*era licito — — segun el derecho comun*). Kazuiści hiszpańscy pisali o pojedynkach sprawiedliwych staczanych w słusznej sprawie, w obronie cnoty, kościoła, państwa, słabych i uciśnionych. Katolicycy moralisci hiszpańscy nie mogli posuwać się dalej poza koncepcję „słusznej obrony”, ale zarówno ich wywoły jak i nakazy soborowe i tak nie miały znaczenia w obliczu rzeczywistości hiszpańskiej, w której pojedynki stały się prawdziwą plagą. Ciekawe, że takich problemów nie było np. w Polsce, gdzie również pojedynki były rozpowszechnione.

Jeszcze trudniejszy dla moralistów był problem cudzołóstwa, które było grzechem, ale równocześnie ciężkim naruszeniem honoru męża przez niewierną żonę, a które zwyczaj i prawo hiszpańskie karało śmiercią, oddając jej wykonanie w ręce zdradzonego małżonka. W grę wchodziły także interesy majątkowe rodziny oraz sytuacja nieślubnych dzieci (Juan de Pedraza uważał za normalne podrzucanie nieślubnych dzieci do przytułków, które w tym celu były zakładane).

Dzieła hiszpańskich moralistów z czasów Filipa II stanowią dokument przemian społecznych w dwóch kierunkach: ubożenia i podupadania części hiszpańskiej szlachty tracącej swą pozycję społeczną i związany z nią prestiż, oraz awansu niższych warstw społecznych rywalizujących ze szlachtą w zewnętrznym splendorze i grożących zniknięciem oddzielających je od niej granic. Dokładnie to samo działo się współcześnie w Polsce z tą różnicą, że w Rzeczypospolitej nie pisano na ten temat traktatów etycznych lecz „*Liber chamberum*” i *leges sumptuariae*, a od czasu do czasu satyryczne wiersze. Hiszpańscy *hidalgos* i polska szlachta żywili tę samą pogardę dla pracy fizycznej. Juan de Pineda z gorącością pisał, że *hidalgos* wstydzą się pracować, ale nie wstydzą się umierać z głodu. Przypominają się tu bohaterowie powieści pikareskiej, w literaturze staropolskiej natomiast takich przykładów nie znajdujemy. Hiszpańscy moralisci wykpiwali przechwalanie się genealogią i zasługami przodków, rzekomym pochodzeniem od Cyda lub od Gotów, w Polsce nikt nie szydził z genealogicznych i heraldycznych wywodów sięgających do starożytnego Rzymu, a kult przodków traktowany był jak najbardziej serio.

Mimo że wielu moralistów hiszpańskich krytykowało lenistwo i nieróbstwo szlachty, żaden z nich nie zainteresował się pracą rzemieślniczą i honorem rzemieślników. Pisano niekiedy o honorze chłopca lub kupca — nigdy rzemieślnika. Jeżeli zalecano szlachcicowi hiszpańskiemu pracę — to służbę wojskową, rolnictwo, rzadziej handel, nigdy zaś ręczną pracę rzemieślnika. O trudzie rzemieślników wzmiankowali czasem ekonomiści, nigdy nie czynili tego moralisci. Jest to chyba bardzo znamienne dla sytuacji gospodarczej Hiszpanii w XVI w. i dla jej społecznej struktury, oczywiście także dla mentalności tego społeczeństwa. W Polsce, gdzie również szlachta gardziła pracą rzemieślnika, zdarzały się jednak wypowiedzi nie tylko ekonomiczne oddające jej należny honor, byli tacy pisarze (Frycz Modrzewski), którzy odważali się zalecać naukę rzemiosła młodzieży szlacheckiej. To właśnie owa pogarda Hiszpanów dla pracy fizycznej, w szczególności zaś trudu rzemieślnika, spowodowała konieczność wydania Real Cedula w 1783 r. Warto zauważyć, że ten akt równouprawnienia rzemieślników pod względem honoru i prestiżu społecznego, zarazem znoszący groźbę utraty szlachectwa przez osoby, które zajęłyby się rękodziełem, ukazał się w Hiszpanii na kilka lat przed wybuchem rewolucji we Francji. Zapewne nie tylko idee Oświecenia i zasady oświeconego absolutyzmu, ale też groźba społecznych napięć — coraz bardziej realna w sąsied-

niej Francji — leżały u genezy tego aktu. Należy jednak zgodzić się z Alvarezem, iż poglądy oświeceniowych ekonomistów oraz doktryna oświeconego absolutyzmu domagały się przeprowadzenia takiej właśnie reformy obalającej stare tabu i torującej drogę nie tylko równouprawnieniu rzemieślników, ale przede wszystkim rozwojowi wytwórczości przemysłowej i wszelkiej działalności przynoszącej pożytek społeczeństwu (dotyczyło to także twórczości artystycznej).

Hiszpańscy moralisci XVI-wieczni interesowali się natomiast honorem kupców, dzieląc się zresztą na ich zwolenników i przeciwników. Sprawa była poważna, bogaci kupcy bowiem stanowili konkurencję dla szlachty. Na ogół rozróżniano kupców drobnych i ubogich oraz wielkich i bogatych, honor przypisując tylko tym ostatnim.

Stosunkowo wysoko ceniono studia uniwersyteckie i honor, jaki one dawały. Osobnym zagadnieniem były zewnętrzne oznaki honoru związane z ceremoniałem uniwersyteckim. Fray Juan Benito Guardiola stawiał na równi ludzi krwi szlacheckiej i ludzi wykształconych, nawet niskiego pochodzenia. Ponieważ wykształcenie, zwłaszcza prawnicze, mogło być źródłem wcale okazałych dochodów i dawało podstawę do kariery urzędniczej, wielu ze szlachty, a nawet arystokracji, obok plebejuszy, obierało tę właśnie drogę życiową. Grupa *letrados* tworzyła w Hiszpanii Filipa II coś w rodzaju nowej szlachty, ciągnącej profity zarówno z arystokratycznego pochodzenia niektórych swoich przedstawicieli, jak z prestiżu, jaki dawała nauka, z zamożności i z poważania, jakim darzyło ich społeczeństwo. Wysoki prestiż ludzi wykształconych, zwłaszcza prawników, utrzymywał się w XVIII w. W traktacie Antonio Xavier Perez y Lopeza, jednego z autorów trzech dzieł analizowanych w książce Guillaóna Alveza, czytamy, iż wykształcenie (*las letras*) jest innym (obok służby wojskowej — *armas*) rodzajem szlachectwa (*caballeria*), szczególnie znajomość prawa, które jest źródłem sprawiedliwości i przynosi honor. W tym wypadku analogie z Polakami zawodzą — dopiero w XVIII w. i to raczej u jego schyłku pojawił się u nas szacunek dla prawników i zainteresowanie szlachty tym zawodem.

Pojęcie honoru nie było obce i duchowieństwu, które tylko teoretycznie praktykowało cnoty ewangeliczne i stroniło od światowego prestiżu. Honor kościelny i honor laicki miały wiele punktów wspólnych. Kariera duchowna była równie atrakcyjna jak sprawowanie wysokich urzędów lub zyski z wielkiego handlu, co oddawało hiszpańskie przysłowie: *Iglesia o mar o casa real*.

Specyfiką Hiszpanii była dyskwalifikacja honorowa człowieka z powodu jego nieortodoksyjnych poglądów religijnych lub z przyczyn rasowych (moryskowie i marani). Wyróżniano nawet dwa rodzaje szlachectwa: z urodzenia (*la hidalga*) i z czystości krwi (*la limpieza de sangre*) — pierwsze odpowiadało stanowej strukturze społecznej, drugie — strukturze kastowej.

Ani jeden, ani drugi autor nie zajął się „czarną legendą” o Hiszpanach, której genezy upatrywać należy w czasach Filipa II, a w której hipertrofia honoru zajmowała dużo miejsca. Chauchadis dopiero w zakończeniu książki próbuje dać odpowiedź na pytanie: czy istniał honor specyficznie hiszpański? Stwierdza, że aczkolwiek podobne jak w Hiszpanii poczucie honoru można spotkać we wszystkich ówczesnych społeczeństwach o strukturze stanowej i hierarchicznej, to jednak tylko w Hiszpanii doszło do tak spektakularnego jego przerostu. Złożyło się na to wiele przyczyn, specyfika dziejów Hiszpanii, a wśród nich znaczącą rolę odegrali hiszpańscy moralisci propagujący poczucie honoru w jego swoiście hiszpańskiej postaci i czyniący zeń narodową cechę Hiszpanów. To właśnie podchwyciła „czarna legenda”, która wszelako czerpała nie tylko z traktatów moralnych, ale i z życiowych realiów, jak w każdym stereotypie (a „czarna legenda” była klasycznym

stereotypem) wyobcowanych i zdeformowanych, ale jednak realiów. A o tej rzeczywistości hiszpańskiej już Chauchadis nie pisze. Nie dowiadujemy się, jak owe pojęcia honoru, tak subtelnie prezentowane przez autorów, funkcjonowały w społeczeństwie, czy stosowano się do ich moralnych zaleceń, jak postępowano w życiu? Znamy rozliczne sprawy honorowe z literatury hiszpańskiej „złotego wieku”, ale to przecież także fikcja literacka, a nie życie codzienne Hiszpana.

Andrzej Wyrobisz

Adam Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764—1793. Dzieje reformy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 951, Katowice 1988, s. 203.

Badania nad sejmikami szlacheckimi Rzeczypospolitej mają długą tradycję. Zajmowali się nimi najwybitniejsi historycy państwa i prawa: W. Smoleński, T. Korzon, W. Kalinka, A. Pawiński, W. Konopczyński, A. Prochaska, J. Siemieński, S. Sreniowski. W ostatnich latach „biblioteka sejmikowa” znacznie się wzbogaciła. Gruntowne studia takich historyków jak: J. Bardach, J. Gierowski, H. Olszewski, S. Płaza, K. Przyboś, Z. Zielińska, powiększają naszą wiedzę o mechanizmach politycznych i społecznych Polski szlacheckiej.

Szczególną pozycję zajmują te badania, które dotyczą okresu Oświecenia: w problematykę sejmikową wpleciona jest bowiem kwestia wielkiej reformy życia państwowego, zmieniająca zasadniczo obraz polskiego parlamentaryzmu. Koniec XVIII stulecia stawia przed badaczami sejmików nie tylko konieczność opisu instytucji i jej społecznego i politycznego działania, ale też analizę reform, a nade wszystko zmian, które przyniosły. Historycy tematy te podejmowali już od dawna — prócz wymienionych podkreślamy prace S. Sosina — a i wśród dzisiejszych badaczy tematyka ta cieszy się zainteresowaniem: przybliżyły ją rozprawy B. Leśnodorskiego, R. Łaszewskiego, L. Łysiaka, J. Michalskiego, E. Rostworowskiego, J. Sobczaka czy W. Szyszkowskiego.

Prezentowana monografia pióra Adama Lityńskiego mieści się w kręgu tej tematyki. Lityński, wybitny znawca tematu, zajmujący się sejmikami od dawna¹ podjął się trudu systematycznej analizy reform drugiej połowy XVIII w. dotyczących sejmików ziemskich. Celem pracy jest, jak pisze autor „przedstawienie reformy sejmików i jej efektów w zakresie ustroju i funkcjonowania zgromadzeń ziemskich w latach 1764—1793/94” (s. 10). Osia pracy są trzy sprawy: pierwsza — zniesienie *liberum veto*, druga — kwestia osób uprawnionych do uczestnictwa w sejmikach (sprawa nieposesjonatów); trzecia — sejmikowe instrukcje poselskie i charakter mandatu poselskiego. Były to, zdaniem autora, kwestie fundamentalne; wszystkie inne były z nimi związane bądź z nich wynikały. Zgodnie z przyjętym założeniem praca podzielona została na trzy części. Każda z nich poprzedzona jest krótkim wstępem historycznym połączonym z rozważaniami teoretyczno-ustrojowymi porządkującym problematykę, prezentującym podstawową literatu-

¹ Por. np. A. Lityński, *Szlachecki samorząd gospodarczy w Małopolsce (1606—1717)*, Katowice 1974; tenże, *Problem szlacheckiego prawa zgromadzeń stanowych w Polsce XVII—XVIII w.*, CzP-H t. XXVI, 1974, z. 1, s. 175—183; tenże, *Sejmikowe sądy skarbowe województwa płockiego do 1717 roku*, „Studia Iuridica Silesiae” t. XI, 1986, s. 77—105.